№ 23. Łódź, 3 czerwca 1923 r. Cena Mk. 600. 1.

PRACA

GAZETA NIEDZIELNA

DLA MIAST i WSI.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie Mk. 2700
z odnoszeniem
na prowincji „ 3300
Zagranicą „ 6500
Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry.

Administracja czynna od godz. 9 do 12 w poł. i od 4 do 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje codziennie od 4—6 wiecz. Kierownik polityczny we wtorki i piątki od 6—8 wiecz.

— — Rękopisów nie zwraca się. — —

CENA OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem mk. 750, w tekście mk. 800. — reklamy mk. 600. — nekrologi mk. 450 komunikaty mk. 450. — zwyczajne mk. 350 za wiersz milimetrowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 200 mk. za wyraz, dla poszuk. pracy oraz zag. dokumenty m. 100. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne 100. proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 w. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prezydent Rzeczpospolitej w Łodzi.

W ubiegły piątek Łódź, polski Manchester, pierwszy gród pracy w Polsce, jej potęga przemysłowa, witała w swych murach Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, Stanisława Wojciechowskiego.

Wizyta dostojnego gościa była dla Łodzi uroczystością nielada. Pierwszy to raz bowiem od chwili odrodzenia Polski gród nasz, dotychczas stale dość niesprawiedliwie traktowany przez rządy warszawskie, miał sposobność do wyrażenia swych gorących uczuć dla Majestatu Państwa w osobie Pana Prezydenta.

I spontanicznym wybuchem radości i uniesienia przyjęła Łódź cała, jak wielka i szeroka Stanisława Wojciechowskiego, witając w nim i Prezydenta odrodzonej Polski i jednego z tych Wielkich, którzy niestrudzoną pracą ofiarną o to odrodzenie, o wolność, o niepodległość Ojczyzny walczyli.

Łódź demokratyczna i robotnicza niezależnie od urządzonych przygotowań zgotowała Prezydentowi Polski wielkie przyjęcie w sercach swoich.

* * *

Punktualnie o godz. 5.20 po poł. zajechał na stację Łódź-Kaliska pociąg p. Prezydenta Rzeczpospolitej. Wysiadającego z pociągu p. Prezydenta powitał wojewoda łódzki wraz z dowódcą D. O. K. gen. Majewskim. Orkiestra 31 pułku piechoty odegrała hymn narodowy.

Na peronie ustawiona była świetnie się prezentująca kompanja honorowa 31 pułku piechoty, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele prasy miejscowej i honorowe plutony harcerstwa, sokoła i strzelca.

Okolice dworca, perony i plac przed dworcem zapełniły tysiączne tłumy publiczności, która entuzjastycznemi okrzykami witała p. Prezydenta.

Z peronu p. Prezydent wraz ze świtą, przeszedłszy przez miasto, udał się autami przez park księcia Poniatowskiego do katedry. Wzdłuż całej drogi ustawiona była dziatwa szkół powszechnych, zawodowych i średnich w liczbie około 150 tysięcy i okrzykami oraz kwiatami witała przejeżdżającego Prezydenta Rzeczypospolitej.

W katedrze.

W katedrze powitał przybywającego Prezydenta J. E. ks. biskup Tymieniecki w otoczeniu wyższego duchowieństwa i alumnów seminarjum duchownego.

W Województwie, w szkole powszechnej i fabryce Scheiblera.

Z katedry p. Prezydent wraz z orszakiem odjechał do gmachu województwa, gdzie przedstawili mu się reprezentanci miejscowych sfer społecznych, a następnie do nowowybudowanej szkoły powszechnej miejskiej, przy ul. Zagajnikowej. Po zwiedzeniu szkoły orszak p. Prezydenta udał się do zakładów przemysłowych firmy Scheiblera i Grohmana.

Robotnicy, zgromadzeni na podwórcach fabryki, zgotowali Prezydentowi serdeczną owację, ze szczerego uczucia płynącą. Również i domy w dzielnicaah robotniczych udekorowane były pięknie zielenią i chorągiewkami.

Z fabryki Scheiblera i Grohmana Prezydent Wojciechowski z orszakiem udał się do Grand Hotelu.

Bankiet i raut.

O godzinie 8 wieczorem odbył się bankiet, wydany przez miasto na cześć prezydenta Rzeczpospolitej w salach Grand Hotelu. W czasie bankietu prezydent Wojciechowski wygłosił przemówienie, w którem powiedział:

Nie reprezentuję tutaj, jedynie Stanisława Wojciechowskiego działacza na polu pracy społecznej, ale reprezentuję Najjaśniejszą Rzeczpospolitą i w tych okrzykach entuzjastycznych ze strony rzesz dziatwy i robotników widzę entuzjazm który wywołało zjawienie się przedstawiciela Rzeczypospolitej. I za nią się cieszę, będąc tu pośród was. W konstytucji Rzeczpospolitej stwierdzono, że głównem jej bogactwem jest praca i że praca znajduje się pod szczególną ochroną Rzeczypospolitej. Tak jest, praca jest największem naszem bogactwem. W okresie zaborów bogactwo to wywoziliśmy do obcych nie mogąc

Do P. P. Prenumeratorów.

Uprzejmie prosimy o uregulowanie należności za prenumeratę pisma—za czas ubiegły i bieżący do dnia 15 b. m. gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni przerwać wysyłanie gazety oraz wysłać specjalnego inkasenta.

Z poważaniem
Administracja.

użytkować go na miejscu i dla siebie. Łodzi dała dowód, że bogactwo to może być użyte na miejscu. Za co Łódź cześć! Cześć za to, że umiała zużytkować siłę ludzką i produkt jej w formie martwego towaru wysłać zagranicę, zamiast wysłać robotnika.

Ale nietylko praca stanowi potęgę Polski. Polska musi iść naprzód ku konsolidacji swych sił wewnętrznych, aby wykonać testament, pozostawiony jej przez przodków. A do tego potrzebny jest spokój i zgoda, którego mam prawo wymagać i nakazać, gdy właśnie przekraczają granice dozwolone konstytucją.

W oczach waszych dzieci, robotników, techników i przemysłowców widziałem, że wszyscy Polskę kochacie. I za to wam dzięki!

Po bankiecie w sali Grad Hotelu na I piętrze odbył się raut, wydany przez p. wojewodę na cześć Prezydenta. Na raucie zebrali się przedstawiciele władz i społeczeństwa łódzkiego spędzając na pogawędce w niezwykle miłym nastroju kilka chwil pięknych.

Odjazd.

O godz. 11 m. 35, p. Prezydent odjechał na dworzec, żegnany owacyjnemi okrzykami zebranych na ulicach tysiącznych tłumów. Miasto było iluminowane. Dworzec — oświetlony rzęsiście różnobarwnemi lampkami. Szpaler strażaków z pochodniami. Nastrój...

Po pożegnaniu oficjalnem, pan Prezydent rozmawiał jeszcze serdecznie z poszczególnemi osobami. Wśród niemilknących okrzyków i owacyj pociąg ruszył, uwożąc Prezydenta w dalszą podróż.

Cały przebieg uroczystości cechowała powaga i serdeczność. Porządek wszędzie panował wzorowy. Policja pracowała pod kierownictwem osobistem p. insp. Wróblewskiego i Roszkowskiego oraz komisarzy pp. Mordasa i Solskiego.

W Łodzi wizyta piątkowa pozostawiła wrażenie niezatarte.

Jan Wojtyński.

Utworzenie nowego rządu.

(Od własnego korespondenta)

Upadek rządu Sikorskiego.

Gabinet p. Sikorskiego upadł. W ostatniej chwili poparła go tylko demokracja robotnicza i włościańska, obalił zaś go wspólny wysiłek polskiej reakcji, kapitalistyczno - chłopskiego paskarstwa oraz antypaństwowo nastrojonych mniejszości narodowych; Niemców, żydów, Ukraińców i Białorusinów.

„Czysto polską“ była mniejszość, która wypowiedziała się za Rządem, natomiast przeciwko Rządowi wypowiedziała się większość niesłychanie mieszana — z Chjeną, żydami i Rusinami na czele. Ładne towarzystwo.

Przyjęcie dymisji.

W niedzielę ubiegłą rano premjer Sikorski zgłosił na ręce prezydenta Rzeczypospolitej podanie o dymisję, które zostało przyjęte. Prez. Wojciechowski powierzył misję tworzenia rządu Wincentemu Witosowi.

Tworzenie rządu.

Dzień 28 maja poświęcił desygnowany prezes ministrów, poseł Wincenty Witos, konferencjom z kandydatami do tek ministerjalnych.

Nie wszystko szło, zdaje się, po myśli szefa Rządu, jeżeli zaproszeni kolejno do biura p. marszałka Sejmu, p.p. Makarewicz, jako upatrzony na min. sprawiedliwości, odmówił przyjęcia teki; to samo uczynił gen. Szeptycki, jako ewentualny następca gen. Sosnkowskiego. Inni, jak np. p. Bujalski, dotychczasowy zastępca min, zdrowia, choć odmówił udziału w rządzie, powołując się na swą przynależność partyjną do Narodowej Partji Robotniczej — zmuszony został jednak do przyjęcia kierownictwa tego ministerjum ze względu na charakter urzędniczy. Były podobno jeszcze pewne trudności, spowodowane aspiracjami „Chjeny“ do teki min. spraw wewnętrznych (kandydat p. Korfanty) wreszcie wątpliwościami odnośnie do kwalifikacji ministra spraw zagranicznych, p. Marjana Seydy, ale przeszkody te usunięte zostały jakoś na bok i koniec końcem pozostawiała duże trudności przy obsadzeniu jedna tylko teka: min. spraw wojskowych.

Rezultat 48 godzinnych zabiegów nowego prezydenta ministrów uwieńczony został 29 b. m. o 10-ej wieczorem podpisem Prezydenta Rzeczypospolitej według spisu obok podanego.

Z listy gabinetu ministrów, podanej przez P. A. T. wynika, że klub P. S. L. Piast posiada w gabinecie tylko dwie teki:

Prezesa ministrów
Min. spraw wewnętrznych.

Z teką ministra reform rolnych, przeznaczoną dla Piastów, czekać trzeba będzie do uchwalenia przez Sejm ustawy o utworzeniu odnośnego ministerjum.

„Chjena“ zabezpieczyła sobie w gabinecie pięć tek:

min. spraw zagranicznych
min. oświaty,
min. przemysłu i handlu,
min. sprawiedliwości,
min. rolnictwa.

Pozostałych ośm tek rozdano tak zwanym bezpartyjnym fachowcom.

Czyli na 15 tek ministerjalnych — siedm objęli przedstawiciele stronnictw zaś ośm ludzie z poza stronnictw sejmowych. Innymi słowy, rzekomy gabinet parlamentarny, mający być przeciwstawieniem poprzedniego gabinetu pozaparlamentarnego — składa się z 8 osób nic wspólnego nie mających z sejmem, zaś 7 zaledwie desygnowanych przez stronnictwa. Zamienił stryjek siekierkę na kijek — zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę, że z gabinetu gen. Sikorskiego pozostało w obecnym rządzie 6 ministrów. O uzdolnieniach nowych członków gabinetu nic mówić jeszcze nie można.

Do urzędowej, podanej przez PAT-a listy gabinetu dodać należy jeszcze pewne uzupełnienia:

Podsekretarzem stanu w min. spraw zagranicznych ma być mianowany p. Łasocki, (P. S. L. „Piast“), dotychczasowy poseł w Wiedniu; jako zadośćuczynienie „Chjena“ zaleciła na sekretarza stanu w min. spraw wewnętrznych — p. Katskiego (N. D.)

Pozatem obiecywana Piastom teka ministra reform rolnych pozostała narazie pobożnem życzeniem wobec nieuchwalenia przez Sejm tego urzędu, zaś wicemarszałek poseł Stanisław Osiecki jeżeli ma pełnić obowiązki prezesa głównego urzędu ziemskiego, musi się zrzec na zasadzie konstytucji mandatu.

Nowy rząd.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, mianujący posła do sejmu, Wincentego Witosa, Prezesem Rady Ministrów. (P. S. L.)

Jednocześnie na jego wniosek p. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował:

posła do sejmu d-ra Władysława Kiernika — ministrem spraw wewnętrznych, (P. S. L.)

posła do sejmu d-ra Marjana Seydę — ministrem spraw zagranicznych, (Chjena).

p. Władysława Grabskiego — ministrem skarbu, (fach).

senatora Stanisława Nowodworskiego — ministrem sprawiedliwości, („Chjena“).

posła do sejmu prof. dr. Stanisława Głąbińskiego — ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, (Chjena).

posła do sejmu Jerzego Gościckiego — ministrem rolnictwa i dóbr państwowych, (Chjena).

posła do sejmu inż. Władysława Kucharskiego — ministrem przemysłu i handlu, (Chjena).

p. Leona Karlińskiego — ministrem kolei żelaznych, (fach.)

p. Jana Moszczeńskiego — ministrem poczt i telegrafów, (fach.)

prof. dr. Jana Łopuszańskiego — ministrem robót publicznych. (fachowiec.)

Również na wniosek Prezesa Rady Ministrów powierzył p. Prezydent Rzeczypospolitej kierownictwo minist. spraw wojskowych generałowi dywizji Aleksandrowi Osińskiemu, ministerjum pracy i opieki społecznej p. Ludwikowi Darowskiemu i ministerjum zdrowia publicznego d-r. Jerzemu Bujalskiemu.

Telegramy.

Program nowego rządu.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 2. — Wczorajsze krótkie posiedzenie Sejmu i Senatu poświęcone były wyłącznie wysłuchaniu expose prezydenta rady ministrów p. Wincentego Witosa.

W części, dotyczącej polityki zagranicznej, i wewnętrznej p. Witos naobiecywał bardzo wiele, poczynając od wyrzeczenia się „szowinizmu w stosunku do mniejszości narodowych“. Niektóre ustępy expose wywołały różne uwagi na sali, zwłaszcza kiedy pan Witos mówił o polityce leśnej.

Politykę zagraniczną premjer Witos obiecuje prowadzić w duchu pokojowym. Przy omawianiu spraw zagranicznych premjer Witos poruszył kwestję Rosji, Litwy i Gdańska, podkreślając, że Polska stać będzie na straży zawartych traktatów i wykonywania ich przez sąsiadów przestrzegać będzie. W polityce wewnętrznej Witos zapowiedział tępienie nadużyć administracyjnych. O wojsku powiedział: Rząd z największą troską starać się będzie o utrzymanie armji polskiej na drodze stałego rozwoju i postępu.

Następnie premjer zapowiedział daleko idące prace nad reformą rolną.

O sprawach robotniczych powiedział Witos kilka zdań:

Zadowolenie z istniejących warunków jest najlepszą bronią przeciwko wszystkim czynnikom wrogim państwowości zarówno wewnętrznym jak i zewnętrznym. Rząd w myśl tych założeń nietylko nie zamierza uszczuplać praw robotników, przyznanych im w ustawach ochronnych i ubezpieczeniowych lecz będzie starał się pogłębić je i rozszerzyć zwłaszcza w zakresie ubezpieczeń społecznych. Projekty, dotyczące prawodawstwa socjalnego, zgłoszone przez Rząd, będzie podtrzymywał.

Przemowę swoją zaczął premjer Witos w te słowa:

„Rząd, który mam zaszczyt dzisiaj przedstawić Wysokiej Izbie, opiera się na zaufaniu stronnictw, które postanowiły powierzyć temu Rządowi realizację określonego programu.

Pomimo, że podstawą Rządu jest zaufanie nie wszystkich stronnictw, Rząd stoi na stanowisku ogólno-państwowem, nie uważając się wcale za Rząd partyjny“.

WARSZAWA 2. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zajęła dyskusja nad ekspose premjera Witosa.

Pierwszy zabrał głos nowoobrany prezes Zw. L. N., pos. Kozicki, który w krótkiem przemówieniu omówił poszczególne punkty deklaracji rządowej, zapewniając, że stronnictwo jego będzie nowy rząd popierać lojalnie i stanowczo.

Pos. Thugutt („Wyzwolenie“) poddał krytyce b. ostrej program nowego rządu.

Po szeregu mówców zabrał głos pos. dr. Wachowiak, który w imieniu NPR zaznaczył, że stronnictwo jego przedłożony program rządu może przyjąć tylko częściowo i da lojalne poparcie rządowi w koniecznościach państwowych. Mówca uzależnia ustosunkowanie się NPR do rządu Witosa od pracy tegoż rządu.

W głosowaniu nad wnioskiem o przyjęcie przez Sejm ekspose p. Witosa do wiadomości (wyraz zaufania)-- za przyjęciem oświadczyło się 226 posłów, przeciw 171.

Niemcy na wulkanie.

Przed rewolucją w Niemczech?

BERLIN 2. (AW) Wzburzenie mas pracujących w Niemczech, nietylko w Berlinie, lecz i całem państwie, wzrasta z godziny na godzinę, przybierając wprost katastrofalne rozmiary. Z licznych objawów wnioskować można, że związki zawodowe i inne organizacje robotnicze wszelkich kategoryj na dłuższy okres nad wzburzeniem tym zapanować nie zdołają.

Dostatecznym powodem, usprawiedliwiającym ten stan rzeczy, jest orgja drożyzny, która szaleje w niebywale gwałtowny sposób od połowy maja.

Rząd wobec szalejącej drożyzny zdaje się być zupełnie bezsilny. Zubożenie najszerszych warst społeczeństwa niemieckiego na rzecz magnatów przemysłowych, rolniczych i handlowych, przybrało tak jaskrawe formy, że podobnego przykładu nie można znaleźć w powojennej historii innych państw.

BERLIN 2. (AW). W związku z gwałtownym spadkiem waluty niemieckiej i niesłychanym chaosem, panującym w Rzeszy, drożyzna w Niemczech w maju wzrosła o 100 proc., zaś pobory pracowników podwyższone zostały zaledwie o 50 proc., co wywołało łatwo zrozumiałe wzburzenie mas.

Tem należy tłumaczyć ostatnie pojawienie się delegacyj robotniczych w Reichstagu, które chciały przedstawić ministrowi spraw wewnętrznych kategoryczne postulaty w dziedzinie walki z drożyzną i żądać stanowczej zmiany kursu w t. zw. polityce Ruhr.

BERLIN 2. (AW). W związku z szalejącą orgją drożyzny i powszechnem wzburzeniem mas pracujących w Niemczech, ogólnie wyrażana jest obawa, że w najbliższym czasie nastąpią demonstracje głodujących robotników o bardzo burzliwym charakterze.

Przypuszczenia te są tembardziej usprawiedliwione, że masy robotnicze w Niemczech znajdują się w stanie największego rozgoryczenia.

O nowych propozycjach niemieckich w sprawie odszkodowań.

PARYZ, 2, — W kołach rządowych i politycznych żywo omawiana jest niemiecka nota uzupełniająca, która w najbliższych dniach ma być ogłoszona urzędownie. Według zdania tych kół, druga nota niemiecka różni się od pierwszej tylko nowemi propozycjami w sprawie gwarancyj. Wysokość sumy odszkodowań pozostała niezmieniona. W kołach francuskich uważają w dalszym ciągu, że suma 30 miljardów nie może stanowić żadnej podstawy do rokowań.

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wygrana padła na

№ 2,130,738

sprzedany w Warszawie.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary St. Zjedn.	54250
	Berlin	0,68
	Londyn	252000
	Paryż	3540
	Franki szwajcarskie	9830

Sikorski -- Witos.

Upadek rządu gen: Sikorskiego odbył się według wszelkich przepisów parlamentaryzmu. Rząd musiał ustąpić, ponieważ wypowiedziała się przeciw niemu olbrzymia większość izby poselskiej. Mimo jednak tej formalności biegu wypadków szeroka, niewtajemniczona w szacherki partyjne opinja publiczna, która nad wszystko stawia interes narodu i państwa, naprawdę nie może zrozumieć, dlaczego upadł rząd gen. Sikorskiego.

Przeciw Sikorskiemu głosowali żydzi, gdyż rząd jego działał przeciw ich interesom.

Przeciw Sikorskiemu głosowali Niemcy, a ich przedstawiciel poseł z Łodzi Kronig zarzucał rządowi bezwzględność postępowania z hakatystami, zwłaszcza w Poznańskiem i na Pomorzu.

Przeciw Sikorskiemu wypowiedzieli się Ukraińcy, za popieranie polskości na kresach.

Alež te rzekome „grzechy" z polskiego, państwowego stanowiska muszą być uznane raczej za poważne zasługi!

Oprócz jednak mniejszości narodowościowych, przeciw rządowi wystąpiła spółka Chjena-Piast, która oddawna pragnęła zagarnąć ster rządów w swoje ręce i to już było dostatecznym powodem do votum nieufności dla gen. Sikorskiego.

W krótkich dziejach parlamentaryzmu polskiego to votum nieufności zajmuje specjalne miejsce, gdyż wyrażone ono zostało za wyraźne i przez nikogo szczerze niekwestjonowane zasługi. Normalnie zaś dzieje się tak, że ktoś musi ze stanowiska zajmowanego ustąpić dlatego, że nie umiał sprostać swym zadaniom. Tymczasem o rządzie gen. Sikorskiego tego powiedzieć nie można. Przeciwnie, każdy, kto bez uprzedzenia i bezstronnie ocenia krótki, bo 5 miesięczny okres rządów gen. Sikorskiego, ten musi przyznać, że z dotychczasowych rządów naszych ten się najlepiej wywiązał ze swego zadania.

Zawdzięczał zaś to tej okoliczności, że miał stosunkowo szczęśliwie dobrany zespół ministrów, poważnych fachowców. Nie są to słowa same. Wystarczy tylko zrobić krótki przegląd rzeczy, dokonanych w ciągu 5 miesięcy przez rząd gen. Sikorskiego. W dziedzinie spraw zagranicznych należy zanotować uznanie naszych granic wschodnich przez Radę Ambasadorów, co było wielkiem powodzeniem naszej dyplomacji; stanowisko spokojne wobec prowokacyjnej awantury litewskiej w Kłajpedzie, urządzonej z polecenia Berlina i Moskwy dla pchnięcia Polski do kroków wojennych (jak tego zresztą pragnęli również i endecy); polepszenie się stosunków naszych z Anglją i Włochami. Wogóle położenie Polski na terenie polityki międzynarodowej uległo znacznej poprawie w ciągu ostatnich miesięcy, co zawdzięczamy zręcznym posunięciom rządu.

W sprawie polityki wewnętrznej za zasługę policzyć należy gen. Sikorskiemu, że przez stanowcze i energiczne zarządzenia przyczynił się do uspokojenia kraju po smutnych wypadkach grudniowych (śmierć prezydenta G. Narutowicza).

Rząd gen. Sikorskiego podjął szeroki plan naprawy stosunków skarbowych. I tu, mimo krótkości czasu, stwierdzić należy pewną poprawę. I tak, kiedy w marcu emisja banknotów wynosiła 667 miljardów, to w kwietniu 409 miljardów a w maju (do 22) tylko 40 miljardów. Liczby te mówią same za siebie. Pożytecznem okazało się z wielu względów wprowadzenie złotego. I w zakresie stosunków gospodarczych dodatnie wyniki działalności rządu wyrażają się w pewnem potanieniu węgla i żelaza, w zmniejszeniu się liczby bezrobotnych, których było w dniu 12 maja 105.000 w całem Państwie. Jeżeli w ostatnich dniach znów liczba bezrobotnych się zwiększa, to jest to sztucznem zjawiskiem, wywoływanem umyślną redukcją pracy przez fabrykantów.

Jak na 5-miesięczną pracę, jest to plon dość dobry, zwłaszcza gdy się zważy na te liczne przeszkody, na jakie w naszych stosunkach napotyka każde zamierzenie rządowe, zmierzające do naprawy stosunków kosztem klik pasożytniczych, żerujących na rachunek społeczeństwa i państwa.

Upadek rządu gen. Sikorskiego stał się już faktem dokonanym i będzie on w opinji publicznej wtedy tylko usprawiedliwiony, gdy nowy rząd Witosa będzie lepszy od poprzedniego i wykaże się pomyślniejszemi wynikami swej pracy niż rząd poprzedni. Nie chcemy lojalnie już dziś tej sprawy przesądzać, chociaż niektórzy ministrowie budzą wielkie wątpliwości, czy wywiążą się ze swych obowiązków.

Jedno już niepowodzenie należy przypisać Witosowi. Nie potrafił on stworzyć rządu parlamentarnego, a przecież utworzenie takiego rządu było jednym z warunków układu Piasta z Chjeną.

Gen. Sikorski w zakończeniu swej mowy w sejmie oświadczył, że bez najmniejszego żalu ustępuje miejsca temu, który dzisiejszemu złu przeciwstawia lepsze jutro. Tego lepszego jutra od rządu Witosa czeka cała Polska! Oby jednak nie napróżno!

K. Z.

Tydzień polityczny.

P. Witos rozpoczął urzędowanie.

W środę nowy rząd przejął funkcje od ustępującego gabinetu. Na nowej Radzie Ministrów przyjęto w ogólnych zarysach expose rządowe, które wygłosi premjer na piątkowem posiedzeniu Sejmu; do tego czasu premjer konferować będzie z poszczególnymi ministrami, z którymi ustali ostatecznie szczegóły exposè. — Nowomianowani ministrowie przedstawili się p. Prezydentowi Rzplitej. Przysięga odbedzie się w najbliższym czasie; tymczasem jednak w Sejmie panuje podniecony nastrój i wszyscy obliczają szanse nowego gabinetu. Związek Lud. Nar. odbył wybory i na miejsce ustępującego min. Głąbińskiego, na stanowisko odwołanego prezesa powołał posła St. Kozickiego. Klub N. P. R. w kierowniku ministerstwa zdrowia p. Bujalskim nie widzi swego przedstawiciela, albowiem dr. Bujalski od czasu, gdy objął urzędowanie, przestał być członkiem Rady Naczelnej Stronnictwa i nie bierze czynnego udziału w życiu partji. P. Bujalski odmówił p. Witosowi wzięcia udziału w nowym gabinecie, lecz prezes Rady Ministrów mocą ustawy o służbie cywilnej polecił mu, jako najwyższemu rangą urzędnikowi, pełnić funkcje kierownika ministerstwa.

Ustąpienie Marszałka Piłsudskiego i Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

W związku z ustąpieniem Rządu Sikorskiego i objęciem władzy przez koalicję chjeńsko-piastowską, szef sztabu gen. Marszałek Piłsudski zgłosił podanie o zwolnienie go z urzędu szefa sztabu.

W związku z tem, podobno kilku witosowców udało się do marsz. Piłsudskie z prośbą, aby nie opuszczał swego stanowiska. Nie wpłynęło to jednak na jego postanowienie,

Osobisty adjutant marszałka Piłsudskiego płk. Wieniawa-Długoszewski, złożył podanie o zwolnienie z wojska.

Zgłoszona wczoraj na ręce prezesa Rady Ministrów dymisja p. Ludkiewicza. Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, została przyjęta przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej z jednoczesnem powierzeniem mu dalszego kierownictwa tegoż urzędu aż do mianowania nowego prezesa.

Gen. Sosnkowski, dotychczasowy minister spraw wojskowych oraz gen. Sikorski—wyjeżdzają na dłuższy urlop.

Lewica ludowa łączy się.

Prezes nowego klubu P. S. L. p. Jan Dąbski otrzymał od prezesa „Wyzwolenia" p. Thugutta pismo, w którym po stwierdzeniu najgłębszego uznania i szacunku z powodu stanowiska, jakie p. Dąbski i towarzysze zajęli w głosowaniu sobotniem, oświadcza p. Thugutt, co następuje:

Nie narzucając Wam żadnych form, ani nie stawiając żadnych warunków, wyrażamy gotowość najdalej idącej współpracy z Waszym klubem i z Waszą organizacją równie w Sejmie jak i poza Sejmem. Wierzymy mocno, że z tej pracy wspólnie podjętej doprowadzimy wkrótce do wielkiego wzmożenia a zarazem do uzdrowienia ruchu ludowego, którego przyszłość nam wszystkim leży na sercu. Wierzymy też, że jest to jedyna droga do stworzenia zjednoczonego, potężnego, szczerze radykalnego stronnictwa ludowego, co jest również Waszym jak i naszym celem.

W środę została zgłoszona w biurze Sejmu zamiast klubu Wyzwolenia (48 głosów) i klubu posła Dąbskiego (14 głosów) nowa wspólna grupa pod nazwą Związek klubów P. S. L. Nowy ten związek liczy 62 posłów, zatym o 6 głosów więcej od Witosowców. Nowe ugrupowanie będzie występować na zewnątrz solidarnie lecz stanowić będzie dwie odrębne jednostki.

Król i królowa Rumunji

mają przyjechać na parę dni do Polski między 19 a 23 czerwca b. r.

N. P. R. w Gdańsku w obronie interesów robotniczych polskich.

Stocznie gdańskie obejmują, jak wiadomo, na podstawie umów: Anglja, Francja, Polska i Gdańsk. Jak się dowiadujemy, stanęli już przedstawiciele Francji, Anglji i Wolnego Miasta na miejscu, by dopilnować swych interesów specjalnych.

Jedynie przedstawiciel Polski dotąd nie stanął w stoczni. Fakt ten wywołał wielkie zaniepokojenie zwłaszcza wśród robotników polskich zorganizowanych, którzy się obawiają, że interesy polskie nie będą dopilnowane w dostatecznej mierze. Wczorajsze zebranie filji gdańskiej N. P. R. zajęło w tym względzie stanowisko i uchwaliło rezolucję domagającą się rychłego przybycia przedstawiciela Polski na to stanowisko, gdyż inaczej polskiemu żywiołowi robotniczemu zagraża upośledzenie w stoczni gdańskiej.

Rozruchy komunistyczne w Zagłębiu Ryhry.

Rozruchy komunistyczne wybuchły w ubiegłym tygodniu w niektórych miastach niemieckich, zajętych przez wojsko francuskie w zagłębiu rzeki Ruhr. Stłumiła te rozruchy policja niemiecka; władze francuskie, ani wojsko francuskie nie wtrącało się do tego, uważając to za wewnętrzną sprawę niemiecką. Podczas tłumienia rozruchów zabitych zostało kilkanaście osób, a poranionych kilkadziesiąt. Spokój wszędzie przywrócono.

Srodowiskiem głównym zaburzeń stało się Bochum, gdzie wystąpiły do boju zorganizowane niedawno temu sotnie komunistyczne, które po ograbieniu kilku składów przypuściły główny atak na zabudowania straży ogniowej. Strażacy zabarykadowali się i podjęli z komunistami zaciętą walkę przy pomocy karabinów maszynowych i rewolwerów.

Komuniści mieli w ciągu 2 dni w samem Bochum 18 zabitych i 95 ciężko rannych.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech.

Również i w Niemczech w kilku miejscowościach wybuchły rozruchy. W Dreźnie rozruchy komunistyczne przybierały poważniejsze rozmiary. Wszystkie składy i magazyny są pozamykane. Komuniści rozlepili odezwę wzywającą do obrony t. zw. bojówek prolotarjatu. W Düsseldorfie w środę po zgromadzeniu bezrobotnych i komunistów przyszło do starcia z policją, która wystąpiła przy użyciu broni przeciwko demonstrantom. Podcza zajść zabito jednego z komunistów, kilku zaś raniono. Porządek zdołano przywrócić.

Rząd niemiecki liczy się poważnie z możliwością rozszerzenia się rozruchów komunistów. Z Kolonji donoszą, iż tamtejsi komuniści wydali odezwę, nawołującą do zaprowadzenia dyktatury proletarjatu, oraz głoszącą hasło walki przeciw zdradzie socjalistycznej. Deutsche Tageszig donosi, iż w Düsseldorfie utworzyła się główna kwatera komunistyczna, na której czele stoi Rosjanin.

Ustępliwość rządu rosyjskiego wobec Anglji.

Rząd bolszewicki w Moskwie zgodził się na najważniejsze żądania Anglji, a przedewszystkiem zgodził się, co jest rzeczą niebywałą, na cofnięcie obelżywej odpowiedzi, udzielonej przedstawicielowi Anglji na jego prośbę o ułaskawienie zamordowanego księdza Budkiewicza. Obecnie rząd bolszewicki uznał tę odpowiedź za „niebyłą", a urzędnika, który ją podpisał, usunięto ze stanowiska. Innemi słowy, rząd bolszewicki połknął wyplutą własną ślinę. Zgodził się też rząd bolszewicki wypuścić z więzień w Rosji wszystkich trzymanych tam Anglików, a jako odszkodowanie wypłacić im duże sumy.

Przerwanie rokowań Rumunji z Rosją.

Toczące się od dłuższego czasu rokowania pomiędzy Rumujną a Rosją bolszewicką w sprawie zawarcia układu handlowego, zostały w ubiegłym tygodniu przerwane. Powodem zerwania było, że Rumunja nie chciała uznać prawnie, formalnie rządu bolszewickiego uznając go faktycznie (to jest niby godząc się ze złem koniecznem, którego się jednak nie uznaje).

Układ Turcji z Grecją.

Nareszcie doszło do porozumienia pomiędzy Turcją a Grecją, i zniknęła obawa wojny pomiędzy temi państwami, na co się zanosiło. W ubiegłym tygodniu przedstawiciele Turcji i Grecji podpisali w mieście Lozannie w Szwajcarji układ pokojowy.

Dwa listy do Prezesa Rady Ministrów

List II: łódzkich robotników.

W numerze poprzednim „Pracy" daliśmy list przemysłowców do prezydenta ministrów, feljetonowo ujęty, ale jakże trafnie ujmujący zamachowe tendencje antyrobotnicze przemysłowców. List niniejszy ujmuje słuszne żądania i skargi aktualne proletarjatu łódzkiego. List ten pisany jeszcze był za czasów rządu gen. Sikorskiego.

Panie Prezesie Rady Ministrów!

My, robotnicy miasta Łodzi, zwracamy się z uprzejmną prośbą do Pana Prezesa jako do naczelnika Rządu, by był łaskaw wejrzeć w nasze ciężkie położenie tak materjalnie jak i prawne, które dla nas, robotników łódzkich, staje się coraz bardziej nie do zniesienia. Do napisania powyższego listu upoważniają nas słowa, wypowiedziane przez pana prezesa na posiedzeniu Sejmu w dniu 19 stycznia 1923 r., a mianowicie: „Co do stanu prawnego i ochrony praworządności w Rzeczypospolitej, Rząd zdaje sobie sprawę, że nadszedł czas stanowczego wyjścia z okresu tymczasowości, w którymby można było poprzestawać na stosowaniu ustaw zaborczych".

A dalej pan prezes powiedział: „Drugą niezmiernie ważną dziedziną, w której oszczędzać niepodobna zbytnio, jest zagadnienie reform społecznych i ochrony pracy. W czasie akcji wyborczej wszystkie stronnictwa wystąpiły z bardzo daleko idącym programem reform socjalnych, uwzględniając jednakowoż ciężkie położenie państwa. Rząd podejmuje z tych projektów te najważniejsze: unifikację wszystkich dzielnic polski w zakresie ustawodawstwa społecznego, stworzenie Rady Pracy, uzgodnienie prawodawstwa o pracy z konstytucją, oraz opracowanie kodeksu pracy. A kiedy pan prezes raczył odwiedzić naszą Łódź robotniczą i raczył przyjąć delegację, reprezentującą wszystkie kierunki robotnicze stojące na stanowisku państwowości polskiej, to wówczas mógł się pan prezes przekonać, że te same postulaty były wysuwane przez naszych delegatów, i które to postulaty były przez pana prezesa akceptowane. Ucieszyło nas również uznanie, jakie pan prezes raczył wówczas wyrazić dla naszego patrjotyzmu, spokoju i równowagi. Przeto opierając się na tych oświadczeniach Rządu ośmielamy się prosić pana prezesa, by był łaskaw to prawodawstwo robotnicze przyspieszyć, a w pierwszym rzędzie znieść carską ustawę, wraz ze wszyskiemi tłomaczeniami i wyjaśnieniami, o pracy w przemyśle, która to ustawa ku naszemu utrapieniu dotychczas u nas obowiązuje, i w całej mocy jest wykonywaną, a która jednak nie jest zgodną ani z naszą polską konstytucją ani z duchem naszego prawodawstwa społecznego. My uważamy, że ustawodawstwo fabryczne jest potrzebne, ale żądamy, ażeby Rząd przedłożył odpowiedni projekt ustawy sejmowi, a sejm, żeby taką ustawę uchwalił. Dalej żądamy, ażeby była uchwalona ustawa o inspekcji pracy, na mocy której p. p. inspektorowie mieliby prawo ekzekutywy a nie tak, jak jest obecnie, że fabrykanci sobie z inspektorów nic nie robią, gdyż inspektor na fabrykanta żadnej presji wywrzeć nie może. Następnie żądamy, ażeby kodyfikacja naszego prawodawstwa społecznego była jak najprędzej przeprowadzoną i żeby to prawodawstwo było dostosowane do prawodawstwa, obowiązującego w województwach zachodnich, jako więcej postępowego, a zwłaszcza do górnośląskiego. A także domagamy się ustaw ubezpieczeniowych od bezrobocia, starości i od inwalidztwa, bowiem dzisiaj jest tak, że jak jest dobra konjunktura w przemyśle, to my pracujemy za marne wynagrodzenie, przysparzając bogactw fabrykantowi, a jak jest zastój to musimy iść na ulice żebrać albo kraść, i z tego właśnie powodu bardzo wielu z naszych puściło się na złą drogę i marnie skończyli, bo w więzieniu albo pod słupkiem.

Następnie, jak nam się stanie nieszczęśliwy wypadek i ktoś zostanie inwalidą, to znowuż na mocy dawnych praw moskiewskich fabrykant go się lada czem pozbędzie i na ulicy przybywa nowy żebrak—kaleka. To samo się dzieje ze starością, pókiś młody i masz siły, to praca ile ci tych sił starczy, a jakżeś już stary niedołęga to marsz na ulice, na żebry. Otóż, panie prezesie, te ustawy są nam nieodzownie potrzebne, i zapowiadamy, że nie spoczniemy, dopóki tych ustaw nie wywalczymy. Chcielibyśmy się także zapytać, dlaczego to, pomimo, że ustawa o urlopach obowiązuje już od roku, dotychczas do tej ustawy nie zostało wydane rozporządzenie wykonawcze, wobec czego fabrykanci z naszemi urlopami kręcą, jak szewc kopytem.

Wiemy, że ustawa do wykonania jest oddaną p. p. Ministrom Pracy oraz Przemysłu i Handlu; nie przypuszczamy, żeby p. Minister Pracy był przeciwny wydaniu rozporządzenia wykonawczego, natomiast podejrzewamy mocno o to pan Minister Przemysłu i Handlu. Wobec tego zapytujemy, czy by tak pan prezes Rady Ministrów nie raczył odpowiednio przycisnąć danego pana ministra, ażeby ustawę uchwaloną przez sejm w całej rozciągłości za pomocą rozporządzenia w życie wprowadzono. Następnie, panie prezesie, mamy jeszcze jedną wielką prośbę do Rządu.

Chodzi o to, że my, robotnicy, pracujący w przemyśle włókienniczem, nie zarabiamy tyle, co robotnicy w innych zawodach, naprzykład: górnicy, metalowcy albo budowlarze. My zarabiamy znacznie mniej (chociaż towary włókiennicze są bardzo drogie) i nasz zarobek nie wystarczy nam nawet na marne utrzymanie naszej rodziny, przeto muszą nam pomagać w zarobkowaniu nasze żony a także i nieletnie dzieci. Z tego wynika, że rodzina nasza jest rozbitą. Matka pracuje w fabryce a dzieci wychowują się na ulicy i już zawczasu się deprawują. Skutek z tego jest taki że zamiast wychować godnych obywateli dla naszej ojczyzny Polski, wychowujemy kandydatów (raczej ulica ich wychowuje) do więzień i na szubienice, a żony nasze nietylko, że pracuje w dzień ale niejednokrotnie zmuszone są i w nocy, pracować. Czyby przeto rząd nie uważał za stosowne zakazać nocnej pracy kobiet i dzieci a jednocześnie, by użył swego wpływu i powagi, by spowodować zakładanie żłobków dla niemowląt i ochron dla dzieci tych rodzin, których matki zmuszone są pracować w fabryce.

Ostatnią prośbę, jaką wnosimy do pana prezesa, to jest ta żeby rząd użył całego swego wpływu by projekt ustawy, zgłoszony w formie wniosku poselskiego przez posła księdza pralata Lutosławskiego, na którym to wniosku podpisany jest i nasz poseł łódzki, wybrany z listy № 8, Karol Chądzyński, właściciel apteki, żeby ten projekt w formie ustawy nie ujrzał światła dziennego, bo gdyby taka ustawa w Sejmie została uchwaloną i była wprowadzoną w życie, to nam, robotnikom, zostałaby wytrącona najważniejsza broń z ręki i fabrykanci mogliby z nami robić, co by im się żywnie podobało, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy jest dewaluacja pieniądza, kiedy regulację płacy zmuszeni jesteśmy przeprowadzać co miesiąc, a czasem i częściej.

A nasze związki zawodowe, które dzisiaj przeprowadzają kalkulację i prowadzą pertraktacje z fabrykantami — tą ustawą byłyby rozbite a przecież fabrykanci sami uważają, że w dzisiejszych czasach, tylko siła organizacji i siła wystąpień zbiorowych zwycięża, jak to zresztą powiedział p. inżynier Rumpel na konferencji, odbytej w Łodzi, w dniu 9-go maja b. r. w gmachu przy ulicy Piotrkowskiej № 96. Otóż gdyby ta ustawa przeszła—to te wystąpienia zbiorowe byłyby uniemożliwione. Wreszcie ustawa taka niezgodna by była Konstytucją (artykuły 102 i 108).

Dlatego też prosimy pana prezesa Rady Ministrów, by raczył nie dopuścić do uchwalenia ustawy niezgodnej z Konstytucją i sprzecznej z nowoczesnem duchem czasu. Co zaś do p. posła Karola Chądzyńskiego to prosimy pana prezesa Rady Ministrów, by mu z tego powodu, że taki wniosek podpisał, żadnych wstrętów nie robiono. My się tam już sami z p. posłem porachujemy przy następnych wyborach. Na ostatku polecamy się łaskawej pamięci pana prezesa Rządu i prosimy, by te nasze postulaty w powyższem pisaniu wyłuszczone, był łaskaw jak najprędzej zrealizować, za co Mu będziemy wdzięczni, my i dzieci nasze.

Łódzcy robotnicy przemysłu włóknistego.

(przepisał Kettling).

Wielki wiec protestacyjny w Warszawie.

W Warszawie odbył się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wielki wiec protestacyjny kolejarzy, zwołany przez Związek Kolejarzy Z. Z. P.

Na wiec ten, który wzbudził żywe zainteresowanie wśród ogółu kolejarzy, zgromadziło się około 2-ch tysięcy kolejarzy.

Tłumne przybycie kolejarzy na wiec, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych jest najlepszym dowodem żywego zainteresowania się swojemi sprawami.

Prócz tego wzięli udział w wiecu: Radca Prawny Związku Kolejarzy Z. Z. P., adwokat przysięgły Stanisław Rolinliński, przedstawiciel Klubu Parlamentarnego N. P. R. poseł inżynier Chądzyński Adam i przedstawiciele prasy stołecznej.

Wiec odbył się wśród nastroju poważnego i mimo usiłowań przedstawicieli Związku klasowego (Z. Z. K.) wprowadzenia zamętu, celem zakłócenia spokoju wiecu.

Po zakończonych referatach, wiec uchwalił następujące rezolucje:

Zgromadzeni na wiecu pracownicy kolejowi węzła warszawskiego, w liczbie około półtora tysiąca osób w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w dniu 27 maja

protestują przeciwko:

a) masowemu wydalaniu długoletnich dziennie płatnych pracowników kolejowych bez zabezpieczenia emerytalnego;

b) odbieraniu dziennie płatnym nabytych praw i przemianowywaniu ich na kontraktowych;

c) wydaleniu dziennie płatnych bez dochodzenia dyscyplinarnego;

d) stosowaniu do pracowników statutowych § 41 b. Dr. Zel. Warsz. Wied.

i domagają się:

1) bezzwłocznego wprowadzenia zabezpieczenia emerytalnego dla stałych dziennie płatnych pracowników kolejowych;

2) przywrócenia odebranych praw i stałości pracy dziennie płatnym, przemianowanym na kontraktowych;

3) objęcia dziennie płatnych Ustawą Dyscyplinarną narówni z etatowymi,

4) bezwarunkowo skasowania dotychczasowego systemu stosowania § 41 b. Dr. Zel. Warsz. Wied., co przynosi ujmę kolejnictwu polskiemu.

Wzywamy Sejm i Rząd do:

zabezpieczenia starości i uchronienia od śmierci głodowej weteranów kolejnictwa, ich rodziny, oraz wdowy i sieroty po nich.

Wzywa się prasę

do oświetlania krzywd, jakie są wyrządzane pracownikom kolejowym, ze szkodą dla kolejnictwa i Państwa.

Ponadto wyniósł wiec rezolucję, protestującą przeciwko bagatelizowaniu przez Rząd żywotnych spraw kolejarzy, co może spowodować poważne szkody dla kolejnictwa.

Rezolucja ta została wywołana nieprzybyciem na wiec przedstawicieli Rządu, mimo otrzymanych zaproszeń od Związku.

Zakończenie wiecu było jedną wielką manifestacją na rzecz Związku Kolejarzy Z. Z. P., który dzięki swej wyraźnej ideologji i ogromowi prac, położonych w obronie kolejarzy, ma niewątpliwie wielką przyszłość przed sobą.

W lokalu Polskich Związków Zawodowych przy ulicy Głównej № 31 odbył się wielki wiec protestacyjny, podobnie jak w Warszawie.

Zebranie zagaił prezes miejscowego ZZP kol. Dworznicki, który po zaproszeniu go przez zebranych na przewodniczącego Prezydjum, powołał kolegów Juljana Demela, Aleksandra Łosia, Jana Ekerta na asesorów i na sekretarza Stanisława Jakubowskiego.

Pierwszy zabrał głos kol. Szczerkowski, członek Wydziału Wykonawczego ZZP, który całe swoje przemówienie poświęcił sprawie konieczności jednoczenia się we współpracy w jednym związku, a tem samem jednym szeregu. Scharakteryzowawszy działalność związkę ZZP na Górnym Śląsku kol. Sz. oświadczył, że tylko tam, gdzie kolejarze złączyli się pod sztandarem narodowym i w jedną organizację zawodową, dzisiaj inaczej są traktowani przez Rząd. Kol. Nowakowski, członek Wydziału Wykonawczego ZZP. poruszył w pierwszym rzędzie sprawę zwalniania z tak zwaną odprawą trzymiesięczną pracowników kolejowych dziennie płatnych; i poddał krytyce utrzymany dotąd par. 41 dawniejszych przepisów drogi Warszawsko-Wiedeńskiej a wobec stosowania paragrafu tego przez administrację bez zastrzeżeń, postawił następujące dwie rezolucje:

Zgromadzeni na wiecu w dniu 26.V r. b. w lokalu PZK w Łodzi pracownicy kolejowi w liczbie 650 osób protestują przeciwko: a) wydalaniu długoletnich dziennie płatnych pracowników kolejowych bez zabezpieczenia emerytalnego, b) odbieraniu dziennie płatnym nabytych praw przez przemianowywanie ich na kontraktowych, c) wydalaniu dziennie płatnych bez dochodzenia dyscyplinarnego, d) stosowaniu do kolejarzy polskich carskiego paragrafu 41 i

domagają się:

1) zabezpieczenia emerytalnego dla wszystkich dziennie płatnych narówni z etatowymi;

2) przywrócenia odebranych praw dziennie płatnym i przyjęcia ich ponownie na służbę stałą;

3) objęcia dziennie płatnych ustawą dyscyplinarną narówni z etatowymi;

4) bezwarunkowego i natychmiastowego skasowania 41 paragrafu carskiego, którego stosowanie do kolejarzy w wolnej Polsce przynosi wstyd Kolejarstwu Polskiemu i smutnie świadczy o wyższej Administracji kolejowej.

Mówca omówił następnie sprawę udzielonej ostatnio zapomogi dla kolejarzy zgodnie z depeszą Prezesa Dyrekcji № 238 z dn. 26 maja r. b. stwierdza, że żądanie zapomogi jakie wystawione było przez przedstawicieli ZZP zredukowane zostało do sum wskazanych w depeszy № 238 dzięki tylko nieporozumieniu tej sprawy przez Wydział Wykonawczy ZZK. Wobec wyraźnej zdrady w tej sprawie przez ZZK. Kol. Nowakowski przedstawił następujące

rezolucje:

1) Zgromadzeni na wiecu w dniu 26 maja r. b. w lokalu Polskich Związków Zawodowych w Łodzi, pracownicy kolejowi w liczbie 650, z oburzeniem protestują przeciwko przyznaniu tak niskiej zapomogi, że nie przyniesie ona pracownikom kolejowym w ich ciężkiej sytuacji ulgi i domagają się zasadniczego uregulowania sprawy bytu kolejarzy, przez określenie takiego minimum egzystencji, któreby wystarczyło na całkowite utrzymanie pracownika i jego rodziny i odpowiadało ciężkiej pracy kolejarzy.

2) Zgromadzeni na wiecu w dniu 26.V r. b. w lokalu Polskich Związków Zawodowych w Łodzi pracownicy kolejowi w liczbie 650 z oburzeniem piętnują obłudną taktykę ZZK, który szkodliwym swem postępowaniem osłabił postulaty ZZP, oraz innych związków i uniemożliwił uzyskanie zapomogi w żądanej wysokości, a przez to wyrządził wszystkim kolejarzom dotkliwą krzywdę.

Wszystkie rezolucje, poddane pod głosowanie, przyjęto jednogłośnie.

W dyskusji poszczególni mówcy-pracownicy etatowi żądali od Prezydjum solidarnego wystąpienia do wyższych władz, w sprawie wypłacania poborów miesięcznych bezwględnie pierwszego każdego miesiąca, oraz o wystąpienie gdzie należy, aby godzinowe drużynom konduktorskim wypłacane było w terminach narówni z drużynami parowozowemi.

W środę o godz. 8-ej wiecz. w bramie domu № 49, przy ul. Piotrkowskiej, gdzie mieści się redakcja „Republiki", padł, wijąc się w konwulsjach, młody człowiek, lat około 35-ciu, w mundurze wojskowym bez odznak. Otruł się sublimatem. Przy desperacie znaleziono kartkę z następującemi słowami (z zachowaniem oryginalnej pisowni):

„Niniejszym ja podpisany Zenon Michałowski służyłem w wojsku jako ochotnik zostałem zwolniony z wojska powróciłem do Łodzi szukałem jakiej roboty niemogłem znaleźć, kraść nie poszłem bo nawet nie umiem żebrać, to wstyd na młodego i sam schodzę z tego świata z braku środków do życia".

Natychmiastowe starania telefoniczne z red. „Republiki" w Pogotowiu ratunkowymi Pogotowiu Kasy chorych' nie dały żadnego rezultatu, gdyż wszystkie karetki były na mieście. Wysłani gońce redakcyjni do okolicznych lekarzy wracali co chwila z oznajmieniem, iż lekarze nie chcą przyjść na miejsce wypadku na ulicę, a jeden z nich oznajmił wyraźnie, że do chorego nie zejdzie, bo nie jest pewien, czy mu kto za to zapłaci... Denat byłby pożegnał się z życiem, gdyby nie energja i dzielność p. R. który sprowadził z pobliskiej apteki oliwę prowancką a z mleczarni — mleko i rzucającemu się w nieludzkich bólach desperatowi wlewał siłą do ust środki łagodzące.

Bez komentarzy!

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

Faramuszki.

Stara bajka.

Był chleb, który nie drożał, cukier, co nie znikał,
Był gabinet, co nigdy koziołka nie fikał,
Był giełdziarz, który marki upadkiem się smucił,
Był szofer, który nigdy człeka nie przewrócił,
Był teatr, który sztuki poważne wystawiał,
Był w Polsce żyd lojalny; szwab, co się nie stawiał.
Było kino, gdzie mądre dawano obrazy,
Był chłop, który podatki chciał płacić dwa razy,
Był polityk, co wroga nie nazywał draniem,
Był senator, co obrad nie mącił chrapaniem.
Był poeta-żydziaczek, co nie chciał reklamy,
Był dozorca, co śmiecie odmiatał z przed bramy,
Był magistrat, wiodący mądrą gospodarkę,
Był ziemianin, co miastom chciał dać zboża miarkę,
Był bruk, który się nie psuł, tramwaj, co wciąż taniał,
Polak, co zagranicy nigdy się nie kłaniał,
Był księgarz, autora płacący sowicie,
Był moskal, nie czujący smaku w okowicie,
Był rząd polski, sąsiadom stający wciąż ostro,
Był porucznik, co zawsze spacerował z siostrą,
Był urzędnik mający jadła pełne misy,
Obywatel, co władzy szanował przepisy.
A cóż to jest za bajka? Wszysto to być może!
Prawda, jednakże... ja to dziś do „Muchy" włożę.

„Mucha".

Tydzień łódzki.

Przed zebraniem się Rady Miejskiej.

Dnia 2 czerwca upłynął termin uprawomocnienia się wyborów. Po dwu tygodniach od tego terminu, o ile nie zajdzie jaka potrzeba, dotychczasowy prezydent zwołuje posiedzenie nowej Rady Miejskiej, której przewodniczy do chwili obioru nowych władz miejskich.

*

Co do wiadomości, podawanych przez niektóre miejscowe dzienniki o pertraktacjach i układach, zawartych już jakoby przez niektóre ugrupowania — to tylko możemy zaznaczyć, że istotnie w ciągu ubiegłego tygodnia odbywały się konferencje między Narodowym Komitetem wyborczym a Chrześcijańską Demokracją i Związkiem Ludowo-narodowym, jako z temi grupami polskiemi, które uzyskały większą liczbę mandatów do Rady Miejskiej. Dotychczasowe jednak porozumiewawcze konferencje do żadnych konkretnych rezultatów nie doprowadziły, wszelkie więc wieści o zawartych już układach są conajmniej przedwczesne. Należy się spodziewać, że przyszły tydzień przyniesie wyjaśnienie zaciemnionego jeszcze horyzontu w sprawie układu sił w nowej Radzie Miejskiej.

*

Według wiadomości, podanej przez „Łodzianina", PPS, na rozkaz warszawskich władz partyjnych do Magistratu nie wchodzi. Swe głosy mają podobno radni pepesowscy przy wyborze członków Magistratu oddać na listy żydowskie, by się w ten sposób przyczynić do żydowskiego stanu posiadania w Magistracie.

*

Komuniści zbierają po fabrykach podpisy pod protest przeciw dokonanym wyborom. Robotnicy jednak zachowują się wobec tej akcji niechętnie. I słusznie.

O teatr miejski w Łodzi.

Targi o teatr. — Wykręty i posunięcia Komisji Teatralnej. — Zobaczymy, jak to będzie...

Przed paru tygodniami Magistracka Komisja Teatralna, ogłosiła konkurs na objęcie Dyrekcji Teatru Miejskiego w Łodzi, wyznaczając termin składania ofert do 10 maja t. j. na 3 dni przed wyborami do Rady Miejskiej.

Z tego wynika, że mocno zdekompletowana i ustępująca Komisja Teatralna chce sprawę powierzenia Dyrekcji teatru załatwić jeszcze według swego widzimisię i na placówce tak ważnej dla kultury naszego miasta postawić człowieka który będzie się cieszył sympatją p.p. członków Kom. Teatralnej choćby nawet nie posiadał żadnych kwalifikacyj na to stanowisko. Prawo do podobnego przypuszczenia daje nam fakt, że w ciągu ostatnich lat powierzano kierownictwo teatru ludziom, którzy Teatr Polski w Łodzi wespół z Kom. Teatralną doprowadzili do zupełnego prawie upadku — a którzy na to stanowisko dostali się dzięki poparciu i protekcji potentatów rządzących wtedy miastem — mimo, że w tym samym czasie, zgłaszali swe oferty ludzie, których działalność już znano jako wybitnych kierowników teatru.

Z ogłoszonej w prasie codziennej listy kandydatów, którzy złożyli oferty na kierowników Teatru Miejskiego w Łodzi w nadchodzącym sezonie widzimy takie nazwiska jak: Zelazowski Roman, Frączkowski Franciszek (b. dyr. Teatru Polskiego w Łodzi), Wacław Nowakowski (b. artysta teatru łódzkiego). Ponadto trzech artystów teatru łódzkiego; Pilarski, Wiśniewski, Gurynowicz złożyli wspólną ofertę, w której wysuwają koncepcję stworzenia w Łodzi Teatru Związkowego pod egidą Zw. Art. Scen Polskich.

Trudno przesądzać, która z powyżej przytoczonych ofert byłaby najodpowiedniejszą dla Magistratu m. Łodzi — to jedno należy poważnie brać pod uwagę, że na stanowisku dyrektora teatru łódzkiego musi być ktoś, dający gwarancje podniesienia tegoż teatru, ktoś znający stosunki naszego miasta, jego potrzeby i wymagania — bowiem miasto nasze jako wybitnie robotnicze ma swoje specjalne potrzeby w dziedzinie sztuki teatralnej które poważnie uwzględniać należy. Tymczasem Komisja teatralna pod przewodnictwem p. Władysława Gackiego chce rozstrzygnąć sprawę teatru na przyszły sezon sposobem dotychczas praktykowanym t. j. protekcyjnym i powierzyć dyrekcję osobom zgóry już upatrzonym które wyżej wskazanym warunkom mniej może odpowiadają, ale zato zdołały pozyskać sympatje niektórych członków Komisji teatralnej z p. Gackim na czele.

W ten sposób Kom. teatralna chce przyszłą Radę Miejską, która ma jedyne i wyłączne prawo decydowania o wyborze kandydata — postawić wobec faktu dokonanego, nie licząc się zupełnie z tem, że lekkomyślniy wybór może miasto nasze narazić na olbrzymie deficyty dzięki oddaniu kierownictwa teatru w ręce nieodpowiednie.

Sprawą powyższą powinni się zająć ludzie, którzy w przyszłym samorządzie zasiadać będą i jako odpowiedzialni przed społeczeństwem które ich wybrało, nie mogą przyjmować na siebie odpowiedzialności za lekkomyślność niektórych p.p. z kończącej swój żywot Kom. Teatralnej, która losy Teatru Polskiego w Łodzi musi pozostawić przyszłej — wkrótce już przystępującej do urzędowania — Radzie Miejskiej.

Wielki Tydzień Harcerstwa w województwie łódzkiem.

W międzyczasie od 17 do 24 czerwca b. r. odbędzie się na całej przestrzeni Rzeczypospolitej polskiej, pod protektoratem Prezydenta Rzeczpospolitej polskiej Stanisława Wojciechowskiego, wielki tydzień harcerski.

Tydzień harcerski ma na celu wszechstronną propagandę harcerstwa w szerokich kołach społeczeństwa i młodzieży, oraz zyskanie środków materjalnych na cele ogólne Związku harcerstwa polskiego, a także na potrzeby oddziałów, komend i instytucyj miejscowych, poruszenie i pozyskanie opinji publicznej i stałego oparcia społeczeństwa dla harcerstwa; pozyskanie nowych członków, kół, przyjaciół i członków współdziałających Z. H. P., ewentualnie założenie kół, gdzie dotąd niema.

W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu tygodnia w województwie (Zawadzka 11), pod przewodnictwem p. wojewody inżyniera Rembowskiego, przy udziale szerokich sfer społeczeństwa łódzkiego.

Po ożywionej dyskusji powołano do życia komitet honorowy tygodnia harcerstwa, do którego weszli: ks. biskup Tymieniecki, p. Wojewoda Rembowski, gen. dywizji Majewski, prezes sądu Kamieński, komisarz rządu Iżycki, prezydent Rżewski, dyrektor Towarnicki, kurator Jarosz, dr. Groman, inż. Wagner Edward. Ponadto powołano do życia komitet wykonawczy tygodnia harcerstwa, do którego weszl: inspektor pp. Zygmunt Wróblewski, ppułk. szt. gen. Iwanowski, pułk. Małachowski, podinspektor Roszkowski, dyrektor Tomaszewski, prof. A. Pawłowski, prof. Kilański, zastępca komisarza rządu Janiszewski, redaktorzy: Gumkowski, Koliński, Wojtyński, Nullus, Wasserzug, Ołtaszewski, Marcinowski, nadkomisarz Izydorczyk, p. Najder, komisarz Solski, komisarz Ułaszewski, komisarz Mordas, dr. Grabowski, dyrektor Zalewski, mjr. p. d. sztabu gener. Walawski, rejent Rossman, rej. Karnawalski, mec. Lipiński, p. Waltratus i p. Janiczek.

Pozatem wyłoniono sekcje, a to: finansową, znaczka, zabaw ogrodowych, prasowo-propagandową, kolportażu i wystaw harcerskich. Wybrany komitet przystąpił natychmiast do prac organizacyjnych.

Mały felieton.

Nocne życie Łodzi.

Kroniki policyjne zanotowały w tygodniu ubiegłym „aresztowanie niejakiej Anieli K. za zaczepianie mężczyzn na ulicy" Tak brzmiał protokół policyjny. Krótko—ale ileż w tych kilku wyrazach treści, ileż komentarzy nasuwają one każdemu czytelnikowi, choćby najbardziej przeciętnemu...

Aresztowano bowiem za zaczepianie mężczyzn dziewczynę, prawdopodobnie upadłą. Prostytutkę, którą może popchnęła na drogę targu swem ciałem nędza! Aresztowano, aha, zapomniałem, za zaczepianie na ulicy.. w godzinach... „niedozwolonych, późnych".

Ileż jednak za podobne przewidziane prawem przestępstwo należałoby codziennie, co noc, ukarać mężczyzn. I to mężczyzn nie z tych najniższych, dnem upadku przytłoczonych, sfer, lecz całkiem najzupełniej, przeciwnie! Z tych rzekomo najlepszych..

Godz. 3 w nocy. Na ulicy cisza.. Chodniki wielkiego miasta pracy zapełnia jedynie wypluta z knajp i spelunek gawiedź pijacka, niekiedy marki najlepszej, w kinkietach dnia wcale może „przyzwoita", wychowana. Ale w noc, przy świetle latarni ulicznej — brudna, oślizgła ordynarna. I ta rozpoczyna harce po ulicach, zaczepiając spieszące do pracy robotnice. Kobiety pracy, żony i matki, odrywające się wczesnym rankiem od łona rodziny! I widzieć, jak spokojnie biegnące do fabryk niewiasty chuliganerja różnego rodzaju zaczepia, napastuje, plugawemi słowy obsypuje, pluje, złorzeczy.

Stąd też aresztowanie prostytutki na ulicy za zaczepianie mężczyzn nasuwa jednocześnie myśl, ujmującą rzecz z odwrotnej strony. Władze bezpieczeństwa winny otoczyć większą opieką kobietę na ulicy i ochronić ją przed napaściami i zaczepkami swołoczy, łobuzerji, ulicznej donjuanerji o poziomie etycznym niższym od najdzikszych instynktów dzikich stepów Afryki.

Każdy posterunkowy policji winien posiadać instrukcję specjalną, ażeby niósł natychmiast pomoc każdej napastowanej przez łobuza kobiecie.

Jakawo.

Sprawy robotnicze.

Ze Związku Budowlanego Z. Z. P. Oddział w Łodzi.

W niedzielę dnia 10 czerwca o godz. 10 rano w lokalu Polskich Związków Zawodowych ul. Główna 31, odbędzie się odsłonięcie sztandaru Związku Budowlanego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego — (oddział w Łodzi).

Na uroczystość tę zaprasza członków i przedstawicieli bratnich organizacyj robotniczych

Zarząd.

Praca kobiet i młodocianych.

Wobec przystąpienia Polski do konwencji berneńskiej, normującej międzynarodowo pracę kobiet i młodocianych, Min. pracy opracowało projekt ustawy o pracy młodocianych i kobiet, dostosowujący przepisy krajowe do norm międzynarodowych, który już wniesiony został do Sejmu. W myśl tej ustawy nie wolno przyjmować do pracy młodocianych niżej lat 15. Zatrudnianie młodocianych od lat 15 do 18 dozwolone jest tylko, o ile praca nie jest dla ich zdrowia szczególnie szkodliwa lub niebezpieczna. W tym celu inspektor pracy ma prawo badać warunki pracy młodocianych, a w razie uznania pracy za nieodpowiednią ze względu na zdrowie zatrudnionych młodocianych, żądać przydzielenia ich do innej, odpowiedniejszej pracy. Odpoczynek nocny młodocianych ma trwać conajmniej 11 godzin bez przerwy.

Co do kobiet, to zatrudnianie ich w kopalniach jest wzbronione. Przepisy o odpoczynku nocnym młodocianych stosują się także do kobiet. W wyjątkowych wypadkach, gdy dana gałąź przemysłu podlega wpływowi pór roku, lub gdy szczególne, udowodnione potrzeby odnośnej gałęzi przemysłu tego wymagają, może być ten odpoczynek nocny zmniejszony do 10 godzin, ale tylko 60 razy w roku i po otrzymaniu uprzedniego pozwolenia od właściwego inspektora pracy.

W czasie ciąży i porodu kobiet nie wolno zwalniać z zajęcia, ani wymówić im zajęcia.

Zebranie pakarzy w P. Z. Z.

W środę, 6 czerwca, o godz. 6-ej wiecz, odbędzie się zebranie pakarzy, lagarzy i wiklarzy w sali Polskich Zw. Zawodowych, (Główna 81), Sprawy ważne.

Zjazd pracowników hotelowych.

Zarząd Polskiego Związku Zawodowego pracowników hotelowych i kąpielowych w Łodzi podjął inicjatywę zwołania ogólno-polskiego zjazdu pracowników kąpielowych z całej Polski, który to zjazd ma zająć się omówieniem najżywotniejszych spraw pracowniów hotelowych i kąpielowych.

Jednocześnie zarząd Polsk. Zw. Zaw. pracowników hotelowych i kąpielowych kategorycznie protestuje przeciwko używaniu nazwy: „Związek gastronomiczno-hotelowy" przez socjalistyczny Związek pracowników gastronomicznych, który nie ma prawa reprezentować ogółu pracowników gastronomicznych, a tembardziej hotelowych.

P. Z. Z. stwierdza także, że na zwołanym 16 i 17 maja r. b. do Łodzi III zjeździe związku zaw. pracowników gastronomiczno-hotelowych w Polsce żaden z delegatów nie reprezentował pracowników hotelowych. Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Prac. Hotelowych i Kąpielowych m. Łodzi, wysłał delegatów swoich w celach informacyjnych, czynnego udziału nie biorąc, ponieważ w łonie zjazdu pominięci byli pracownicy hotelowi. Zjazd ów z pominięciem kwestyj zasadniczych zajął się we wszystkich przemówieniach i referatach kwestjami polityczno-czerwonemi, w ten sposób prowadzone obrady, poza pustką i beznadziejnością rozpolitykowania, nic nowego nie wniosły w życie pracownika hotelowego.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

3 Niedziela Erazma B. M.
4 Poniedziałek Franciszka Carac.
5 Wtorek, Bonifacego B. M.
6 Środa, Norberta i Klaud.
7 Czwartek, Roberta Op.
8 Piątek, Maksyma B. W.
9 Sobota, Pryma i Felicjana

—Uroczystość Bożego Ciała. W czwartek jako w uroczystym dniu Bożego Ciała, odbyła się w katedrze św. Stanisława Kostki procesja uroczysta. Uroczystości katedralne celebrował JE. ks. biskup Tymieniecki w asystencji licznego duchowieństwa z całej djecezji.

Dzisiaj odbędzie się uroczysta procesja w kościele św. Krzyża.

— Zjazd oświatowy w Łodzi. W dniach 23 i 24 czerwca b. r. odbędzie się w Łodzi Zjazd delegatów instytucyj kulturalno-oświatowych, działających na terenie Województwa Łódzkiego. Zjazd ma na celu skoordynowanie pracy oświatowej w Okręgu Szkolnym Łódzkim oraz wprowadzenie w nią planowości przez oparcie jej na racjonalnych podstawach.

Na zjazd zostali zaproszeni działacze oświatowi z Warszawy Poznania i Łodzi, którzy w odpowiednich referatach z punktu widzenia praktycznego poruszą zagadnienia, dotyczące różnych form i kierunków pracy oświatowej wśród dorosłych. Bliższych informacyj w sprawie programu Zjazdu, udziela Oddział Oświaty Pozaszkolnej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego, względnie Inspektoraty Szkolne.

— Z Gimnazjum Miejskiego. Podajemy do wiadomości rodziców, zamierzających umieścić synów swych w Miejskiem Gimnazjum, że egzaminy wstępne rozpoczną się 25 czerwca. Zwracamy uwagę, że najniższa w szkole jest klasa IV, do której zdawać mogą ze szkół powszechnych chłopcy, którzy ukończyli conajmniej 6 oddziałów.

Podania z dołączeniem metryki, świadectwa szczepienia ospy, świadectwa szkolnego oraz 10000 mk. za egzamin składać można codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w kancelarji szkolnej (ul. Sienkiewicza 44), w godzinach 11 — 1.

— Jak zapowiadają się urodzaje tegoroczne. Podług wiadomości zebranych przez ministerstwo rolnictwa, oziminy u nas przezimowały dobrze. Zasiano ich na całej przestrzeni państwa naszego o 3 procenty więcej niż w roku poprzednim. Pszenicy ozimej spodziewać się możemy więcej niż w roku zeszłym. — Jarzyny przedstawiają się również dobrze, jakkolwiek zauważyć się daje w niektórych okolicach opóźnienie wzrostu z powodu zimnej wiosny; szczególniej odnosi się to do kresów naszych wschodnich. — Porost traw jest ładny, koniczyny wyszły dobrze, co było miłą niespodzianką wobec panującej w roku ubiegłym suszy.

— Osobiste. Wczoraj w kościele N. M. P. w Toruniu pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Leokadją Krupkówną a kol. Janem Zagierskim, redaktorem bratniego organu NPR. na Pomorze „Głos Robotnika" w Toruniu.

Młodej parze zasyłamy serdeczne życzenia.

— Posady w policji. Z dniem 26 maja rb. komenda P. P. okręgu 6 na m. m. Warszawę rozpoczęła werbunek kandydatów do służby w policji w okręgach wschodnich. Podania należy kierować do Głównej Komendy Okręgowej w Warszawie: ul. Senatorska 12 wraz z dołączeniem do podania dwóch fotografji, życiorysu, świadectwa urodzenia (petenci muszą mieć ukończone 23 lata) dla żonatych świadectwa ślubu, nieletnich dzieci, świadectw służby wojskowej, referencyj i świadectw szkolnych.

— Pobór do wojska rocznika 1902. Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ukażą się na murach miasta ogłoszenia o powołaniu do przeglądu wojskowego rocznika 1902. Przegląd popisowych wyznaczony został na dzień 11-go czerwca. Termin wcielenia do oddziałów wojskowych zostanie ogłoszony po ukończonym przeglądzie.

— Skrócenie ćwiczeń wojskowych rocznika 1896. Cwiczenia wojskowe powołanego obecnie rocznika 1896 zostaną znacznie skrócone. Dzięki intensywności, z jaką oddziały wojskowe przeprowadzają szkolenie rezerwistów, termin ten uda się skrócić z ośmiu na pięć tygodni. Z tego wynika, że zwolnienie powołanych obecnie do ćwiczeń rezerwistów nastąpi około 20 czerwca.

— Niełatwo jest robotnikowi wyjechać do Francji. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zarządzić, aby urzędy administracyjne I-ej instancji przy wystawianiu paszportów do Francji pouczały petentów, że ze względu na to, iż granica niemiecka od strony Francji jest zamkniętą, zmuszeni są przejeżdżać przez Austrję i Szwajcarję.

Podróż taka trwa przeszło tydzień i jest o wiele kosztowniejsza; zdarzają się liczne wypadki, że osoby, które w tych warunkach bez dostatecznych funduszów udają się do Francji, pozostają w połowie drogi absolutnie bez środków do życia, oraz do dalszej podróży, stając się wskutek tego ciężarem placówek polskich zagranicą. Dla orjentacji podajemy, że bilet kolejowy III kl. z Piotrowic do Breclavy (Lundenburga) kosztuje 35 koron 20 hal. czeskich, z Breclavy do Wiednia 16,000 kor. austrjackich, z Wiednia do Buchs (granicy szwajcarkiej) 94,800 kor. austrjackich, z Buchs do Delle (granicy francuskiej) 19,50 frank. szwajcarskich, wreszcie z Delle do Paryża 41,45 frank. francuskich.

Ogółem koszta podróży z Warszawy do Paryża przez Czechosłowację, Austrję i Szwajcarję wynoszą ok. 450000 mkp.

— Gdzie będzie się mieścił teatr łódzki? Sprawa pomieszczenia teatru polskiego w Łodzi na sezon przyszły pozostaje jeszcze pod dużym znakiem zapytania. Jak wiadomo, magistrat łódzki, po spaleniu się budynku teatralnego przy ul. Dzielnej 18 wziął w dzierżawę budynek przy ul. Cegielnianej Nr. 63, będący własnością p. Celmajstra, płacąc mu wysoki czynsz dzierżawny. Kontrakt jednakże dzierżawy kończy się z bieżącym sezonem teatralnym. Co będzie dalej—niewiadomo. Właściciel budynku przy ul. Cegielnianej 63, p. Celmajster, zgadza się na przedłużenie kontraktu na przyszły sezon, pod warunkiem jednak, iż kontrakt zawrzeć chce z miastem.

— W Łodzi stwierdzono wściekliznę. Wobec urzędowego stwierdzenia wścieklizny u zwierząt w Łodzi, wydano polecenie, aby wszystkie psy, na terenie m. Łodzi były niezwłocznie zaopatrzone w smycze i kagańce. Psy i inne zwierzęta domowe wściekłe i podejrzane o wściekliznę powinny być przez właściciela lub ich dozorcę natychmiast zamknięte w miejscu bezpiecznem, aż do interwencji właściwej władzy policyjnej.

W razie pokąsania człowieka, każde podejrzane zwierzę domowe powinno być natychmiast poddane pod obserwację lekarza weterynaryjnego aż do ustalenia rozpoznania.

Teatr, muzyka i sztuki

Teatr Polski.

Dzisiaj po poł. „Makbet", wiecz. „Wiera Mircowna", powtórzenie premjery.

Kino „Luna"

Wyświetla efektowny obraz amerykański „Gdy w sercach wre burza". Na najbliższy program dyrektor p. Żołędzki sprowadza wspaniały obraz.

Kino „Casino".

Sensacyjny wspaniały film „Głos ulicy", z Polą Negri.

Kino „Odeon".

„Nadtarzan" — II serja sensacyjnego amerykańskiego dramatu w 5 aktach.

Kino „Corso".

Sportowy film amerykański p. t. „Magiczny Krystal."

Z życia organizacji N. P. R.

Rada Naczelna N. P. R.

Wybrana na III Ogólnokrajowym Kongresie Stronnictwa w Warszawie dnia 21 maja 1923 r.

Adamek Władysław, Antczak Antoni, inż. Ballenstaedt Adam, Bednarczyk Józef, inż. Chądzyński Adam—poseł, Ciszak Antoni, poseł, Dagnan Kazimierz, Dubiel Paweł, Dr. Eichler Witold, Dr. Fiohna Bolesław, Herz Władysław, poseł, inż. Jankowski Jan, Jedwabski Wojciech, poseł, Jędralski Bolesław, Dr. Klimecki, Ks. Dr. Kubina, Prof. Kulczycki Ludwik, Lippert Jan, Dr. Michejda Tadeusz, Dr. Mildner Jan, Mańkowski Franciszek, Milczyński Marcin, poseł, Myszkowski Tadeusz, Nader Mikołaj, poseł, inż. Peplowski Edward, Piecha Stanisław, poseł, Popiel Karol, poseł, Dr. Stark Karol, Stróżyński Andrzej, Roguszczak Franciszek, poseł, Sikora Ignacy poseł, Szałkowski, Dr, Wachowiak Stanisław, poseł, Waszkiewicz Ludwik, poseł, Więckowski Stanisław, inż. Wojewódzki Wacław, Zapała Walerjan, Dr. Zworycz i miejsce rezerwowane dla Obczyzny.

Koło Kobiet N. P. R.

W niedzielę, 3 czerwca b. r. o godz. 4 po poł w klubie N. P. R. Piotrkowska 91, odbędzie się konferencja Koła, na której złożone będzie sprawozdanie z kongresu i stanowisko N. P. R. obecnej Radzie Miejskiej. Koleżanki stawcie się licznie.

Zebranie Członków N.P.R.— Koło Elektrowni.

5 b. m. o godz. 7 wiecz. w klubie (Piotrkowska 91).

Ruch wydawniczy.

— Z głębin. Na półkach księgarskich ukazał się zbiór poezji łodzianina, p. Kazimierza Domańskiego, p. t. „Z głębin". Orginalne ujęcie szeregu zjawisk odbijających się jak w zwierciadle we wrażliwej duszy poety, styl, pięknie oddane przeżycia bojowe poety — czynią zbiór „Z głębin" nader interesującym. Jest to pierwszy zbiór poezji Domańskiego, niewątpliwie posypią się następne, gdyż talent to rokujący duże nadzieje.

Komunikat.

Baczność, członkowie Stow. „Wyzwolenie".

W dalszym ciągu odbędą się zebrania dzielnicowe w pozostałych sklepach Stow. o godz. 7 wieczorem:

Sklep 21 i 23 we wtorek dn. 5 czerwca
„ 20 i 24 w środę dnia 6 czerwca
„ 8 i 25 w piątek dnia 8 czerwca
„ 7 i 15 we wtorek dn. 12 czerwca
„ 13 i 14 w środę dnia 13 czerwca

Porządek obrad następujący:

1. Sprawozdanie za rok ub. 1922.
2. Wybory pełnomocników.
3. Sprawa 10-ciolecia.
4. Dopełnienie udziałów członkowskich.
5. Wnioski.

Obecność wszystkich członków poszczególnych sklepów obowiązkowa.

Zarząd i Rada Nadzorcza.

Robotnicy w Polsce.

(Cyfry z poszczególnych gałęzi przemysłu. — Robotnicy kolejowi, rolni i leśni).

Dane o ilości robotników w Polsce podaje referat o stanie zatrudnienia i rynku pracy w Polsce, opracowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na konferencję w Genui. W poszczególnych gałęziach przemysłu ów stan zatrudnienia przedstawiał się jak następuje:

Przemysł	metalowy	65 284
„	mineralny	34 [illegible]63
„	chemiczny	17 862
„	pap.-poligr.	17 166
„	włókienniczy	115 860
„	drzewny	40 402
„	przetw. zwirzęce	6 914
„	spożywczy	48 456
„	hutniczy	13 000
„	górniczy	76 936
	Razem	428 189

W stosunku do przemysłu drobnego referat Ministerstwa wykazuje nawet wzrost około 2 procent. Ogółem więc liczba robotników najemnych w przemyśle na terenie Rzeczypospolitej Polskiej wynosiła w 1921 r. okrągło 1 021 000.

Ilość pracowników kolejowych wynosiła 1-go grudnia 1921 roku 168 661.

Dla uzupełnienia ilościowego obrazu pracy najemnej w Polsce wspomnieć należy o robotnikach rolnych i leśnych oraz o służbie domowej, której ilość jeszcze nie określona. Na liczbę robotników rolnych może rzucić światło fakt, że ilość zorganizowanych w związku robotników rolnych przekracza 200 000; stanowi to jednak mały odsetek ogólnej liczby robotników rolnych, gdyż organizacyjny ruch jest bardzo niedawny w tym środowisku. Liczba rodzin robotników rolnych, nie posiadających gruntu, wynosi na około 700 000.

Coś o państwie bojaźni Bożej.

Straszna demoralizacja kobiet w Berlinie. — „Wszystko dla dolara i wszystko za dolara".

Jak cały Berlin, tak i kobieta w Berlinie jest owładnięta szałem dolarowym. Tam, gdzieś w głębi, w niewielu domach starego typu prawdopodobnie także i w Berlinie istnieją kobiety, które wierzą w coś poza dolarem: w honor, ojczyznę, wartość nauki, potrzebę etyki w życiu prywatnem. Na zewnątrz przecież widać tylko gonitwę za dolarem, choćby drogą kradzieży, które stoi dzisiaj na pierwszem miejscu życia berlińskiego, Kradnie się dzisiaj w Berlinie pieniądze, klejnoty, czeki, zegarki, kradnie się z pomników wszystko, co można odśrubować, kradnie się bronzowe poręcze schodów, klamki, szyny.

Dolar — to ogólne hasło. Pokoje cudzoziemcom wynajmuje się za dolary. Krawiec sprzedaje za dolary. Księgarnia żąda dolarów albo franków szwajcarskich, jeżeli spostrzeże, iż ma do czynienia z cudzoziemcem. Nikt przytem nie wstydzi się żądać cen jak najwyższych, kilkakrotnie przechodzących wartość danego przedmiotu.

Kobiety w Berlinie uprawiają hazard i handel spekulacyjny. Mnóstwo kobiet utrzymuje tajne domy gry, połączone bardzo często z tajnemi domami rozpusty.

Przedstawienia tajne z tańcami nago lub żywemi obrazami, przedstawiającemi sceny bardzo jednoznaczne, odbywają się każdej nocy w kilkuset miejscach. Policja zajmuje się ich tropieniem tylko wtedy, gdy istnieją doniesienia karne osób poszkodowanych.

Kobiety ze sfer zamożniejszych grają na giełdzie. Gdy się uda zarabiają majątek; w razie przegranej, trzeba sprzedawać kolczyki i naszyjniki. Lecz zarobionych pieniędzy nikt nie odkłada. Każda kobieta musi mieć pończochy jedwabne, bieliznę batystową, perfumy.

*

Wszystko handluje, spekuluje, szachruje, wszystko chce mieć pieniądze, ale nikt nie chce pracować.

Gdy dwie kobiety się spotkają, mówią o giełdzie, o wynajmowaniu pokojów za możliwie wysoką cenę, o sprzedawaniu siebie samej, byle za dolary.

Dolar, dolar i jeszcze raz dolar — oto ideał kobiet w Berlinie i cel ich życia.

List Walentego Kurdybona.

Do Czytelników „Pracy“.

Ino sobie pomiarkujta
Wy murzyni z życia mgławic
Co to znaczy szczyńście wójta
Z Wierzchosławic.
Wiecie cheba co stało się,
Czyim zając chce się losem
Ze chce pisać o Witosie
Z dużym nosem.

Ale muszę pisać prozą, aby ino pryndzyj, bo Magorzata trajkoce mi nadełbym, że robota w polu stoi, a ja sie bawie w poetę. W samyj rzecy muszę jesce dzisiej kapuste zafla cować, zimioki obredlic i tak dalij. Ale do rzecy.

Otóz Wicynty znowuj bedzie widać premijerem, znowuj bedzie rządził. A jak bedzie rządził? Jeżeli mo tyle rozumu, gorliwosci, uczciwości i insych zaletności, co scynścia, to niech że jucha chłop rządzi.

Zreśtą jeżeli jeden rząd jest niedobry, to moze wziąść na przesilinie i po nim nastanie rząd nowy. To są rzecy w każdym pań twie nieuniknione.

Gorzyj, ze w stolicy hucą bomby, że jakieś ciemne siły targną się na zycie z - służonych polaków i atakują różne instytucje. To jest szkandoł. I tym siubrokom, co sieją burze w Warsiawie, a są to pono obce drynie, władze nase musą wymierzyć sprawiedliwość. „Ząb za ząb, oko za oko“ — mówi świnta ewaniellja. Niech że władze nase o tym pamiintają.

W Łodzimieście w piątek ubiegły był Pan Prezydent Wojciechowski. Jesce to mieścisko nie gościło w swoich murach takigo dostojnika. Jak widziołym — bo byłym w dniu tym w Łodzimieście — przyjęcie było godne Pana Prezydenta Najjaśniejszyj Rzeczypospolityj. Ale mi w dniu tym utkwiła we łbie sprawa kanalizacji. Bo zauwożcie w Łodzimieści, żeby nawet ulicę atłasym wyścielać, to i tak będzie w około letur. Nowi ojcowie miasta powinni swoje ojcowanie zacąć od budowy kanalizacyi. Kuniecnie!

Musę kuńcyć, bo baba drze się jak stare portki, że burza nadchodzi, a trza przed descym kapustę kuniecnie zafłajcować.

Cešć!

Walinty Kurdybon.

LUCNA **LUCNA**

Dziś! Szczyt techniki i reżyserji kinematograficznej **Dziś!**

„Gdy w sercach wre burza"...

Współczesny dramat amerykański w 8 aktach.

W rolach głównych: piękna gwiazda ekranów amerykańskich **Doroty Philipps** i jej znakomity partner **Robert Ellis.**

Orkiestra symfoniczna pod dyrekcją p. M. LEWAKA.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych

MĘCZĄCA ŚMIERC

Niesamowita opowieść o trzech świecach w 6 odsłon. Jest to wielki ekranowy poemat o miłości i śmierci, potężna opowieść o walce śmierci z miłością, wstrząsająca epopea o radości życia i zwycięstwie śmierci.

Akt I dzieje się na ziemi. Akt II na drodze do piekła. Akt III w państwie odrodzenia. Akt IV w Turcji. Akt V w Chinach. Akt VI na drodze między życiem a śmiercią.

Scenarjusz: F. LANGA, autora „INDYJSKIEGO GROBOWCA". Rolę śmierci odtwarza B. Götzke, ten sam, który zastanawiał, wzruszał i niezaiemskie śnienia duszy budził jako „IOGHA" w „Indyjskim Grobowcu"". „Męcząca śmierć" stoi pod każdym względem wyżej niż Indyjski Grobowiec.

Początek przedstawień o godz. 6-ej, w soboty i niedziele o godz. 4 po poł.

UWAGA: Dla Członków Spółdz. Pracow. Państwowych zniżka 50 proc., dla Urzędników Państwowych 25 proc. z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Dla uniknięcia natłoku uprasza się o przybycie na 1-szy seans.

Czy chcecie od waszego **REUMATYZMU** gruntownie być uwolnieni? Tysiące już wyleczonych!

Ból w członkach i stawach, spuchnięte członki, okaleczałe ręce i nogi, kłócie i bóle w rozmaitych częściach ciała, nawet cierpienia oczu są następstwami cierpień reumatycznych i gichtycznych.

Proponuję Wam do wyleczenia środek naturalny! Żadne lekarstwo uniwersalne, lec środek leczniczy, jaki łaskawa matka przyroda ofiaruje chorej ludzkości. Każdemu próba bezpłatna! Proszę mi napisać n tychmiast, a wyślę Wam całkiem bezpłatnie mój środek i moją r zprawę. Zostaniecie mojemi wdzięcznymi zwolennikami,

E. Pasternack, Berlin S. O. Michaelkirchplatz 13. abt. 49. 2240/B1540

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług taksy.

SANDAŁKI

Zakopańskie pantofle
Różne Bucikl
Bielizna — Pończochy.
Wielki wybór—Ceny niskie
Magazyn Chrześcijański
K. PETERSILGE
93 Piotrkowska 93.

Wódki

wina, likiery w wielkim wyborze poleca skład win **St. Nowakowskiego** ul. Zgierska Nr. 30

UWAGA: Stowarzyszeniom i wszelkiego rodzaju instytucjom społecznym przy zakupie RABAT.

ZAWODOWA SZKOŁA

kroju szycia i robót ręcznych

Odznaczona złotym medalem, Mistrzyni cechu

A. Kopydłowskiej,

Łódź, Piotrkowska 154.

Kurs kroju pasowania i modelowania. Kurs szycia i mierzenia. Kurs wszelkich robót ręcznych. Po skończonym kursie uczennice otrzymują świadectwa. Dla pracujących kursy wieczorowe. Zapisy w kancelarji szkoły od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Sprzedaż fasonów papierowych.

DARMO

trudzić się będziecie szukając tańszego źródła zakupu niż jest

Chrześcijański Dom Gotowych Ubiorów Damskich

A. Cabanek

ul. Napiórkowskiego (Zarzewska) 49
Piotrkowska 275
Zakątna 64
Aleksandrowska 37

gdzie w wielkim wyborze znajdziecie z różnych towarów modne:

**Suknie,
Bluzki,
Spódniczki
i Płaszcze**

wykonane we własnych pracowniach.

Daję na raty!

wszelką garderobę damską i męską, gotową— i na obstalunki

oraz **towary łokciowe i resztki**

A. BERGER

Południowa 6, prawa oficyna,

UWAGA: wykonanie pierwszorzędne.

Precz z blagą!!

My nie blagujemy, tylko sprzedajemy

NA WYPŁATĘ i ZA GOTÓWKĘ

wszelką garderobę damską, męską i dziecinną oraz obuwie i bieliznę

po cenach możliwie najniższych.

Przekonajcie się tylko w firmie **„POMOC"**, Aleksandrowska 8.

Potrzebni tkacze i tkaczki

na kolorowe i gładkie krosna a także i wątorki

BÖHME i S-ka, Wólczańska 239.

OBUWIE NA RATY

NA WEKSLE I ZA GOTÓWKĘ poleca

A. B. Dziubiński

Zielony Rynek (Pańska) 41.

Wielki wybór obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego z własnych warsztatów.

Przyjmuje się reparacie oraz obstalunki obuwia wszelkich kategorji i fasonów.

Ceny bardzo przystępne!

„Zgoda"

77 Gdańska 77

Ludziska się biedzą,
Bo chyba nie wiedzą,
Gdzie dziś na ubranie
Są towary tanie.
A w „Zgodzie" są stale:
Dla Pań frotte opale,
Jedwab, etaminy,
Płótna, trykotiny,
Batysty, szewioty,
Piękne kowerkoty.
Dla Panów kamgarny,—
Boston, granat, czarny,
Korty do wyboru
Rożnego koloru.
Jest i stos firanek
Z najpiękniejszych tkanek.
Są też, jak pokusy,
Przepiękne obrusy
Oraz kołder masy
W kwiateczki i pasy
I nikiej tapety
Pasiate rolety —
Słowem co chce moda,
To posiada „Zgoda".
A co najważniejsze
Dla każdego taty —
„Zgoda" daje towar
Na dogodne raty
Więc kogo w tem życiu
Żre dola ponura,
Czy to jest Robotnik,
Czy Pracownik biura,
I czy to człek stary:
Czy jak wiosna młody,
Niechaj każdy spieszy
Po towar do „Zgody".

„Zgoda"
77 Gdańska 77.

Dr. L. PRYBULSKI

Specjalista

Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych. Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań

ZAWADZKA № 1.

Wygodnie na raty

dajemy WSZELKĄ GARDEROBĘ damską i męską oraz obuwie i bieliznę

Tylko w firmie:

„WYPŁATA"

Ch. Rozencwajg

Łódź, Brzezińska 26, w podwórzu.

Torebki,

etamina, pończochy, galanterję męską **NA RATY**

R. GRABOWIECKI,
Dzielna № 2.

Na wypłatę

Firanki, kołdry, towary białe męskie i damskie

PIOTR CHARI

Piotrkowska 87, podwórko.

Jedwiga Witkowska zagubiła paszport polski, wydany w gminie Chojny. 337—3

Kucharka wykwalifikowana z poważnemi rekomendacjami potrzebna na wieś, na kresy. Zgłaszać się biuro S. Bieliński i A. Heppen, ul. Aleje Kościuszki 17, od 4 — 5 p. poł.

Potrzebna młoda i przyzwoita służąca do wszystkiego. ul. Piotrkowska № 40, m. 7. —2

Potrzebny chłopiec do zakładu malarskiego, ul. Przejazd № 28.

Poszukuje się fienzlerek do knypowania chustek do firmy B-cia Sztrauch, Piotrkowska 22.

Praczka potrzebna do pralni, ul. Zielona 28. —1

Pianina, fortepiany, fisharmonje sprzedaje oraz kupuje używane instrumenty. Chodkowski, Sienkiewicza 25. —2

Pracownia sukien i kostjumów. Robota kostjumu od 100 tysięcy. Robota sukni od 40 tys. Wykończenie staranne. Przyjmuje się suknie i kostjumy do krajania i fasowania. Sprzedaż fasonów papierowych i manekinów. Piotrkowska 151 m. 13

Potrzebny bandzeiger samodzielny od zaraz, Pomorska 27.

Stolmaszczyk Franciszek zagubił paszport polski, wydany w gminie Przerąb, ziemi Piotrkowskiej. 303—3

Skład skór, kopyt, prawideł, prawidełek i szewckich przyborów, Sienkiewicza 25. —5

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.